

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Widoki na przyszłość

Dla robotników zapowiadają się czasy coraz to cięższe. Kryzys, która od dwóch lat ciąży na przemyśle niemieckim wcale nie ustępuje, choć tu i owdzie donoszą czasem, że coś zwraca się na lepsze, to niedługo trwa, a wieści głoszą, że to było tylko przejściowo i już minęło.

Tam gdzie kryzys w całej swej zgrozie panuje, jak we wielkich centrach przemysłowych, zarobki robotników znacznie obniżono, w niektórych wypadkach nawet więcej jak o jedną trzecią. W prawdzie w biurach pośrednictwa pracy liczba szukających zatrudnienia z początkiem lata nieco się obniżyła, jest to jednakowoż co rok powtarzającym się zjawiskiem, bo z rozpoczęciem intensywniejszej pracy w rolnictwie zapotrzebowanie sił roboczych jest większe, po ukończeniu zaś żniw, wielu powraca znowu w szeregi bezrobotnych. Tak więc i teraz liczba szukających zatrudnienia z dniem każdym wzrasta. To samo można powiedzieć o przemyśle budowlanym. I tu z wiosną rozpoczyna się większe zapotrzebowanie sił roboczych, które znów ze zbliżającą się zimą rozpuszczają.

Ze zastój w przemyśle istnieje nadal w zeszłorocznych rozmiarach, przekonamy się nie za długo ze sprawozdań biur pośrednictwa pracy. Już sam fakt, że strejki w bieżącym roku prawie wszystkie ograniczały się na przemysł budowlany i tu także tylko z małymi wyjątkami, aby utrzymać dotychczasowe zarobki i warunki robocze, świadczy aż nadto wymownie, że położenie przemysłu jest tego rodzaju, że wszelka akcja podjęta w celu polepszenia bytu robotniczego, nie przyniosłaby żadnego skutku.

W dziedzinach przemysłowych, w których robotnicy są mało zorganizowani, a więc nie posiadają dostatecznego oparcia się w organizacji zawodowej, tam pracodawcom z ła-

twością i bez oporu udało się przeprowadzić obniżenie zarobków.

Tak więc kryzys okazała się kamieniem probierczym dla robotniczych organizacji zawodowych, bo tam gdzie one obejmują ogół robotniczy, przedsiębiorcy nie śmieli wystąpić z obniżaniem zarobków. Fakt ten stwierdzają nawet władze rządowe, choć te nie zawsze dla organizacji robotniczych są przyjaźnie usposobione.

Położenie klas uboższych, a tem samym i robotników pogarsza się jeszcze z dniem każdym i z innych powodów, gdyż oprócz skutków kryzysu, który sprowadza niepewność jutra, ukazała się straszna drożyzna najniezbędniejszych artykułów spożywczych, sprowadzona przez jednostronną politykę rządu na rzecz najbogatszych, bo wielkich właścicieli ziemskich.

Zamknięcie granic dla dowozu bydła spowodowało brak mięsa. Wielcy właściciele ziemscy nie mając na rynku sprzedaży konkurencyi zagranicznej, żądają za swe bydło niebywałe dotąd ceny. Jeżeli rodzina robotnicza dotychczas raz lub dwa razy w tygodniu ujrzała na obiad kawałek mięsa, to w przyszłości zobaczy go chyba tylko we wielkie święta, na Gwiazdkę lub Wielkanoc. W Niemczech funt mięsa kosztuje dziś tyle, ile robotnik nieraz zarabia przez pół dnia.

Wszelkie żądania otwarcia granic zbywa rząd niemiecki niezem, bo wielcy panowie twierdzą, że oni mają bydła podostatkiem, a bydło zagraniczne sprowadza im szkody, bo szerzy zarazy. Ze twierdzenie takie jest głupstwem, to nawet dziecko rozeznac potrafi, bo przecież zagranicą żyją ludzie i bydła jest wiele, a o tem nic nie słychać, ażeby ludzie byli tam więcej chorzy z powodu używania niezdrowego mięsa, ani też nic nie słychać, żeby bydło z powodu zarazy padało.

Robotnicy z powodu drożyzny mięsa ograniczyć muszą jego zapotrzebowanie, a że człowiek przecie powietrzem żyć nie może, więc

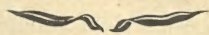
używają innych artykułów spożywczych, aby się nasycić i utracone przez pracę siły jako tako powetować. Lecz cóż się dzieje? — Otóż większe zapotrzebowanie innych artykułów spożywczych spowoduje, że spekulanci z tego korzystają i ceny na nie podwyższają.

Tak więc nie kijem go, ale drewnem. Ogół robotniczy, który dotąd bodaj czy zarabiał tyle, aby marne życie opędzić, przy obecnych stosunkach będzie musiał głodem przymierać.

A nad tem wszystkim unosi się widmo owej osławionej taryfy celnej, która jeszcze więcej ma podwyższyć w cenie wszystko, co człowiek potrzebuje, a szczególnie chleb. — Chleb to pokarm milionów, a im kto uboższy, tem większą część swego dochodu wydaje na niezbędny do życia chleb, jeżeli więc staje się droższym, to te miliony biednych robotników i ich dzieci muszą głód mrzyć. Kto więc ma zyski z droższego chleba, ten zarabia na nędzy i głodzie ludzkim.

Czarną przedstawia się przyszłość robotnicza, bo wszystko się złożyło, aby dołączyć robotniczą, która i tak była ciężką jeszcze więcej pogorszyć.

Ale obowiązkiem jest naszym, abyśmy temu zapobiegli, łącząc się w stowarzyszenia zawodowe, bronić będziemy się przed niższą płacy i pogorszeniu warunków pracy. Przez organizację obniżyć będziemy czas pracy, aby nasi bracia bezrobotni znaleźli zajęcie. Na lichwę zbożową, która ma chleb podrozić, odpowiemy jako uświadomieni robotnicy przy przyszłych wyborach do parlamentu, bo słusznie powiedział tow. Bebel na zjeździe partyjnym w Monachium: „Przy wyborach wszyscy towarzysze z wyłączeniem ostatnich sił walczyć będą o to, aby w nowej radzie państwa już nie było większości lichwiarskiej“.



Jak wygląda w piekarniach.

Spodziewać by się należało, że tam gdzie przygotowują artykuły spożywcze powinna panować jak największa czystość i porządek. Jednakowoż tak nie jest i każdy przekonać się może, przeszedłszy się do piekarni, że tylko we wyjątkowych razach znajdzie urządzenie piekarni, któreby wymaganiami co do czystości i porządku odpowiadało. Wielka ich ilość położona w głębokich sklepach bez dostatecznego przewiewu i światła dziennego wprost robi wrażenie lochu podziemnego, którego ściany brudne i zakopcone odrazę sprawiają. Robactwo różnego rodzaju w szczelinach muru zagnieźdzone rozłazi się po naczyniach, które także nie grzeszą zbytnią czystością.

Niejednokrotnie udowodniono nawet przed

sądem, że właściciele piekarni powodowani zbytnią oszczędnością nieraz naczyń służących do ciasta, używają do rozmaitych potrzeb domowych. Nie tak dawno czytaliśmy w pewnej gazecie, że pani majstrowa we wannie, w której się zarabiało ciasto, kąpała swe niemowlę. Wypadków niechlujstwa możnaby tysiące naliczyć.

Przed kilkoma laty proces we Würzburgu odsonił wprost krzyżące niedbalstwo i niechlujstwo w tamtejszych piekarniach. Proces ten wywołał ogromne wrażenie nie tylko gdzie się toczył, lecz w całych Niemczech, a po gazetach zaczęły się ukazywać notatki stwierdzające, że gdzieś indziej nie lepiej wygląda i zaczęto się coraz więcej domagać ścisłej kontroli policyjnej nad piekarniami.

W parlamencie dnia 12 czerwca 1899 poseł tow. Bebel przy omawianiu dnia robotniczego robotników piekarskich, poruszył także stosunki urządzeń piekarni, jakie się wykazały w powyżej wspomnianym procesie, domagając się urzędowej kontroli tychże. Hrabia Posadowski sam wtenczas przyznał, że odkrycia procesu do żywego go oburzyły i koniecznie trzeba nad tem pomyśleć, aby publiczność chronić przed podobnym niechlujstwem właścicieli piekarni.

Ogół więc był przekonany, że niezadługo ukaże się rozporządzenie rządowe, które uregułuje stosunki, aby konsumująca publiczność nie potrzebowała z odrazą brać do ust kęsa chleba.

Półtora roku, bo w październiku 1900 r. ukazał się projekt rządu pruskiego, który choć nie od razu wszystkiemu złemu zaradzał, to jednak wielki oznaczał postęp i sanitarne miał znaczenie.

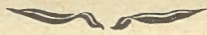
Projekt zawierał przepisy, jak urządzone być powinny piekarnie, ile pracujących mieścić się w nich winno w stosunku do ich wielkości, o wysokości temperatury (15 stopni Cel.), o ustawieniu spluwaczek, dostarczania ręczników dla pracowników, o urządzeniu miejsc do mycia i przebierania się dla pracujących, w dalszym ciągu zakaz używania pracowni w jakimkolwiek innym celu, używania statków z piekarni do potrzeb domowych. Projekt opiewał także o czystości ubrań pracujących i o usunięciu chorych robotników od pracy w piekarni. Wreszcie zawierał przepisy urządzeń ubikacji sypialnych dla personelu oraz poddawał piekarnie kontroli policyjnej.

Tymczasem od ogłoszenia projektu upłynęły dwa lata i od tego czasu nie stanowczo go nie podjęto. Czyż rząd uwzględnił utyskiwania majstrów piekarskich, którzy namiętnie przeciwko projektowi powstawali, że cały ów projekt dotąd spoczywa w tece ministra? Albo też rząd spodziewa się, że majstrowie sami

zabiorą się do tego, aby w swych piekarniach usunąć nieporządek i niechlujstwo. Jak mylnem jest to oczekiwanie, udawadniają całe szeregi procesów, jakie w ostatnich czasach z tychże powodów majstrom piekarskim wytoczono, a wykazały że dawniejsze paskustwa i nadal się praktykują. „Deutsche Bäckerzeitung“ przytacza dowody z 20 procesów po ukazaniu się projektu, w których wprost krzyżące niechlujstwa na jaw wyszły, a które urzędowi zdrowia z pewnością są wiadome. Powyższa gazeta w tym względzie zaznacza:

„Przytoczyliśmy tylko sądownie świadkami udowodnione nieporządki i niechlujstwa w piekarniach i sądzimy że wystarczą, aby udowodnić konieczną potrzebę wydania zapowiedzianej przed trzema laty w parlamencie przez ministra Posadowskiego ustawy o prowadzeniu i urządzeniu wewnętrznym piekarni, tak ze względu na dobro społeczne ludu jak i ze względu na robotników w piekarniach“.

Organ związku piekarskiego domaga się przeto stanowczo, aby rząd raz już przestał zwracać się na utyskiwania majstrów i ustawę zapowiedzianą w życie wprowadził. Ze ustawa ta nie jest niemożliwą, dowodzi już to samo, że w spółkach spożywczych, jakie we wielu większych miastach robotnicy zawiązali, w tamże urządzonych piekarniach przepisy ustawy są już przeprowadzone od dość dawna.



Kongres

angielskich stowarzyszeń zawodowych.

Bratni nasz organ krakowski „Naprzód“ zamieszcza następujące sprawozdanie:

Londyn, we wrześniu.

W ciągu pierwszego tygodnia września tj. od 1-go do 6-go bm. obradował w Londynie 35-ty kongres doroczny angielskich „trade-unionów“. W Londynie kongres się zbiera po raz drugi, pierwszy raz odbył się kongres w Londynie przed 21 laty.

Okolo 500 delegatów reprezentowało przeszło 1.500.000 robotników zorganizowanych.

Kongres tegoroczny jest ze wszech miar nader ciekawy.

Angielski tradeunionizm przeżywa obecnie kryzys ze swoją starą zasadą niezajmowania się polityką, a coraz bardziej w szeregach tradeunionistów toruje sobie drogę przekonanie konieczności użycia czynnika politycznego, jako środka dla zdobycia lepszego położenia społeczno-politycznego klas pracujących.

Tradeunionizm angielski począł się rozwijać przeważnie w szóstym lat dziesiątku XIX stulecia tj. wkrótce po upadku ruchu czartystowskiego. Walka polityczna, podjęta przez czartystów w tak szerokich rozmiarach, na razie skończyła się przegraną; nowy więc ruch robotniczy organizował się pod hasłem walki ekonomicznej. Wskutek świetnego stanu przemysłu robotnicy angielscy, zorganizowani w tradeuniony, wywalczyli sobie i prowadzono fabryczne i położenie ekonomiczne znacznie lepsze, niż ono jest

w innych krajach na kontynencie europejskim. Jakkolwiek zdobycze te są dość duże, to jednak rany, jakie kapitalizm zadaje społeczeństwu, tradeunionizm nie jest w stanie leczyć. Dość wziąć pod uwagę, że u 30 proc. rodzin, zamieszkałych w Londynie, dochód tygodniowy nie przekracza 1 funta szterlingów; że mieszkania robotnicze są drogie i niedostateczne, że pauperyzm w większych miastach wzrasta coraz bardziej: liczba biednych w Londynie wynosi 100.000 osób. Jest to najwyższa liczba w ciągu ostatnich 20 lat. Położenie pogarsza się jeszcze z roku na rok przez zły stan przemysłu wogóle, co powoduje brak pracy, oraz zmniejszenie zarobków. Wyżej wymienione przyczyny, jak również reakcja burżuazji angielskiej w ostatnich czasach, która i tradeunionom dała się we znaki (1-o znany wyrok najwyższego sądu Izby lordów w sprawie kompanii kolei Taff Vale, który skazał unię robotniczą na olbrzymią karę pieniężną, jako odszkodowanie strat z powodu strejku; 2-o wrocie stanowisko gazety „Times“, głównego organu burżuazyjnego wobec trade unionów), stały się głównie przyczyną zrozumienia przez unionistów potrzeby walki politycznej. Ostatni kongres, którego uchwały w krótkości postaram się podać, zainaugurował tę walkę polityczną.

W niedzielę d. 31 sierpnia, tj. w wigilię otwarcia kongresu, odbyła się w Hyde-parku olbrzymia demonstracja robotnicza w celu zaprotestowania przeciw znanemu wyrokowi Izby lordów w sprawie Taff Vale, oraz zaznaczenia potrzeby dla klasy robotniczej walki politycznej. Mimo ulewnego deszczu przez całe popołudnie, do Hyde-parku zeszło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Z dwunastu trybun przemawiali najlepsi mówcy — w końcu przyjęto ogólną rezolucję, protestującą przeciw wyrokowi Taff Vale.

Pierwszy dzień obrad kongresu zeszedł wyłącznie na załatwienie spraw formalnych, powitań, przy czym w imieniu Londynu powitał kongres słowami pełnemi sympatyi sir John Mac Dougall, prezydent londyńskiej rady hrabstwa (London County Council). Odczytany też był list z życzeniami do kongresu, podpisany przez trzech biskupów: Londynu, Rochester i St. Albans, w którym wyrażają swą sympatję dla zadań trade-unionów.

Drugi dzień posiedzeń kongresu rozpoczął się dyskusją nad sprawozdaniem Parliamentary Committee (komitetu parlamentarnego), które konstatuje, że rok ubiegły nie przyniósł pozytywnego dla robotników. Sprawozdanie to wywołało obszerną dyskusję, a wzmianka w niem o ostatniej wojnie anglo-burskiej i wstąpieniu na tron w Anglii nowego króla, spotkała się z krytyką; przyczem del. John Ward postawił wniosek, że kongres wyraża opinię że wojna ta była „niesprawiedliwą“. Również z powodu wzmianki o królu delegat J. O'Grady postawił wniosek, aby wzmiankę tę wykreślić: „Od czasu, jak się kongresy tradeunionistyczne odbywają, nigdy wzmianki o monarsze nie było, mówcy nie jest wiadomem, aby obecny król zajmował się kiedykolwiek położeniem angielskich robotników“. Przy głosowaniu wniosek ten odrzucono 169 przeciw 69 głosom.

W środę rozpatrywał kongres kwestję reprezentacji robotniczej w parlamencie. Sprawa ta była obszernie dyskutowana, przyczem niejednokrotnie podnoszono, że wiele z żądań tradeunionistycznych tylko wtedy można będzie osiągnąć, gdy zasiadać będzie w parlamencie silny zastęp posłów robotniczych. Uchwalono rezolucję, w której się wzywa wszystkich tradeunionistów, by głosowali tylko na tych kandydatów, którzy się oświadczą za żadaniami unii. Specyalny „Komitet robotniczej reprezentacji“ ma wejść w stosunki ze wszystkimi or-

ganizacyami robotniczymi: przygotować fundusze na ten cel i zająć się wyborami. Funduszy na ten cel nie powinno braknąć, gdyż, jak to już kiedyś wykazano, na 2 miliony członków tradeunionów jeśli każdy członek na rok zapłaci 6 pensów (48 fenygów) to uczyni to sumę 50 tysięcy funtów szterlingów, co umożliwi utrzymanie i opłacenie kosztów wyborów dla 200 posłów.

Po załatwieniu powyższej kwestyi, kongres przeszedł do dyskusyi nad dwiema rezolucjami: w sprawie rozszerzenia prawa ubezpieczenia od wypadków, które w Anglii pozostawia wiele do życzenia, oraz żądanie nowego prawa ubezpieczenia robotników na starość. W Anglii mają prawo do emerytury wszyscy urzędnicy, natomiast robotnicy, których praca całego życia jest o wiele cenniejszą dla społeczeństwa, nie mają żadnego prawa do utrzymania na starość, gdy już pracować nie są w stanie. Po przyjęciu odpowiednich rezolucyi, przystąpiono do rozpatrzenia wniosku delegata Ben Tilletta w sprawie obowiązkowych sądów rozjemczych dla rozpatrywania kwestyi zapłaty itp., wynikających ze stosunków pracy do kapitału. Wniosek ten został odrzucony 961.000 przeciw 303.000 głosom.

Kongres przyjął rezolucje w sprawie inspekcji fabrycznej, w sprawie bezpieczeństwa przy pracy w dokach okrętowych i załatwił wiele spraw organizacyjnych, poczem przeszedł do kwestyi projektu rządowego, nowego bilu szkolnego. Projekt ten, który powiększa udział w szkolnictwie ludowem kościoła anglikańskiego, oraz znosi administrację szkolnictwa przez ciało, pochodzące z powszechnych wyborów, spotkał się z wielką opozycją. Ostatnich kilka wyborów uzupełniających do parlamentu, które się odbyły pod hasłem: precz z rządowym bilem szkolnym skończyły się porażką dla rządu.

Kongres w swej rezolucyi ostro potępia projekt bilu, który znosi zasadę bezpośredniej reprezentacji i wzywa wszystkich unionistów, aby się starali głosować przy następnych wyborach tylko na takich kandydatów, którzy się oświadczą przeciw temu projektowi.

Kongres przyjął rezolucję, domagającą się swobodnego patrolowania podczas strejków (to ostatnie zostało ograniczone przez wyrok Izby lordów w sprawie Taff Vale), rezolucję potępiającą wszystkie wojny zaborcze, oraz rezolucję w sprawie trustów kapitalistycznych, które uznane zostały za szkodliwe dla ludu pracującego, poczem na wniosek delegata Ben Coopera kongres oświadcza, że jedynym rozwiązaniem tej kwestyi jest uspołecznienie wszystkich narzędzi pracy, ziemi i oddanie kontroli nad produkcją społeczeństwu.

Na porządku dziennym kongresu była też sprawa głosowania do parlamentu kobiet, lecz rezolucja odnośna została odrzucona 110 przeciw 103 głosom. Po załatwieniu jeszcze wielu drobnych spraw, oraz po naznaczeniu miejsca przyszłego kongresu — Leeds — i po mowach końcowych kongres został zamknięty.

Można skonstatować z radością, że ostatni kongres angielskich trade-unionów wykazał, iż sprawa emancypacji klasy robotniczej w Anglii zrobiła w ostatnich czasach duży krok naprzód; szczególnie, w tym najważniejszym względzie, uświadomienia politycznego. Można mieć nadzieję, że ruch polityczny, który został zainaugurowany przez trade-uniony, jeśli nie odrazu, to w każdym razie w niedalekiej przyszłości, wytworzy silną partję robotniczą, która nie tylko w parlamencie, lecz i w całej swej działalności będzie stać samodzielnie i ze stanowiska całego ludu robotniczego tego kraju wpływać będzie na jego reformy.

W. S.

— **Poznań.** W niedzielę dnia 21 września odbyło się zebranie członków z związku ciesielskiego, na którym kol. Stemkowitz z Berlina referował: „Jak się ma nadal rozwijać stacya płatnicza w Poznaniu i jakie jej zadanie. Referent w przeszło godzinnych wywodach zaznaczył: Ciesle poznańscy w kilku tygodniach przystąpiwszy we większości do organizacji, podjęli się walki o polepszenie bytu, która też zwycięzko zakończoną została. W peryodzie walki nie było można myśleć o tem, aby stacyę płatniczą należycie rozwinąć, jak tego konieczność stosunków wymaga, lecz nadszedł czas, gdzie teraz do tego przystąpić można. Przedewszystkiem trzeba się o to postarać, aby regularnie gazety fachowe były członkom doręczane. Każdy kolega powinien tak „Cieślę“ („Zimmerer“) jak i „Oświatę“ regularnie dostawać. Tylko przez czytanie swych pism koledzy wyrobią się na doskonałych bojownikach w szeregach związku i tak ściśle się z nim połączą, że każdy pojedynczy czuć się będzie częścią całego związku. Obowiązki zorganizowanych kolegów nie kończą się na płaceniu składek, lecz związek wymaga od każdego członka, aby też dla związku usilnie pracował.

Najważniejszą jest regularna kontrola książeczek członków na budowlach; pierwsze, aby opieszalym przypominać ich powinność; po drugie, aby w Poznaniu nie było niezorganizowanych. Na zebrania powinien każdy kolega przychodzić, aby się coraz więcej doskonalić.

Stacya płatnicza w Poznaniu ma się stać głównym siedliskiem ruchu ciesielskiego wschodniej części Niemiec, dla tego też tutejsi ciesle nie powinni się powodować daleko sięgającymi celami, ale być przekonania, że co się dzieje w mieście Poznaniu nie jest bez wpływu i na prowincyi. Życzeniem aby każdy z obecnych kolegów do wywodów tych się zastósował, zakończył mówca referat.

W ożywionej dyskusyi odpierał kol. Bartkowiak zarzut, jakoby ciesle na wschodzie pozostawali w tyle za innymi; właśnie podczas tutejszego strejku wykazało się, że z Wrocławia i innych miast zachodnich Niemiec przybywali chętni. Przystąpiono następnie do skreślenia 17 kolegów, którzy podczas strejku stali się chętnymi. I tutaj wywiązała się ożywiona dyskusya, podczas której kol. Bayon wyraził życzenie, aby owych 17 nie wykluczać, jednakowoż głosowanie wykazało, że oprócz jednego wszyscy obecni byli za wykluczeniem. Wykluczeni mają być ogłoszeni w niemieckiej gazecie fachowej i w „Oświacie“. Niestety na końcu zebrania przeszkadzał jeden z kolegów, który przedtem zbyt wiele zaglądał do kieszki, postępowanie takie jest naganne i nie powinno mieć miejsca pomiędzy ludźmi, którzy rozsądnie chcą radzić o swej doli. — Po załatwieniu kilku mniejszych spraw zamknięto zebranie.

Jako chętnych podczas strejku w Poznaniu wykluczyło zebranie:

numer książeczki

- 94166 Konieczny Michał,
- 94167 Szafranski Franciszek.
- 94174 Firley Wincenty,
- 94760 Sobalak Jan,
- 95325 Remlein Wojciech,
- 95345 Dutkiewicz Antoni,
- 95377 Pawlak Michał,
- 97379 Kozik Stanisław.
- 97393 Walther Wojciech,
- 97394 Grzybek Marcin.

97712 Mrowiński Brunon.
 97713 Schachner Józef,
 97729 Steinke Gustaw,
 98014 Lisiak Józef,
 98017 Kernlein Antoni,
 97707 Frąckowiak Jakób,
 97752 Fengler Leon.

Powyżej wymienieni są wykluczeni ze związku na rok jeden.

Zarząd.

Września. Dnia 28 września odbyło się tu zebranie murarzy w celu założenia miejsca płatniczego na Wrześnią i okolice. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru biura, kierującego zebraniem.

Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Drabę, na zastępcę kol. Piechockiego, a na sekretarza Andrzejewskiego.

Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos kol. Draba, w jasnym i dobitnym referacie przedstawił położenie robotnika — murarza w naszej prowincyi oraz znaczenie i korzyści organizacji zawodowej, przytoczywszy jako przykład potęgi, zorganizowanych kolegów poznańskich i zwycięstwo ich podczas ostatniego strejku, wskazując, jak przez swą solidarność zdobyli sobie wiele ustępstw ze strony pracodawców. W Poznaniu nie tak dawno liczono niespełna 500 członków, a dziś z górą 1500, co świadczy że wszyscy poznali potrzebę, korzyść i konieczność należenia do organizacji, to samo zrobić trzeba i tu we Wrześni i przyłączyć się do organizacji, chcąc się bronić przed uciskiem pracodawców.

W dyskusyi zabrał głos jeden z kolegów, potwierdzając wywody referenta, proponuje natychmiast wybór zarządu i rozpoczęcie pracy nad rozwojem związku centralnego, bo ten tylko nam z pomocą przyjsć może.

Do zarządu wybrano na przewodniczącego kol. Piechockiego, na kasyera kol. Broj'a na sekretarza kol. Andrzejewskiego. Jako rewizorów wybrano: kol. Profette, Stasia i Kumke'go.

Po wyborze zarządu omówiono wysokość mających się płacić składek tygodniowych i ustanowiono takowe na 35 fen. W końcu po krótkim przemówieniu kol. Draby, zachęcającego do pracy nad rozwojem związku, przewodniczący zamknął zebranie uprzedziwszy wprzód o zapisywaniu się na członków, których kilkunastu przystąpiło. Dąb.

Przegląd robotniczy.

— **Koszta strejku murarzy poznańskich.** Zarząd filii centralnego związku murarzy w Poznaniu ogłasza swe sprawozdanie z dochodów i rozchodów podczas strejku:

Dochód:

Z głównej kasy	27.500,—	Mrk.
Z dochodów na rzecz kasy głównej spotrzebowano	2.943,32	„
Z lokalnej kasy filii	200,—	„
Składki członków pozostających w pracy	3.002,—	„
Od stowarz. zawodowych w miejscu	64,—	„
Rozmaite dochody	18,50	„
Związek Hirsch-Dunkera zwrócił	66,65	„
„ chrześcijański	87,85	„
razem	33.882,32	Mrk.

Rozchód:

Na wsparcia dla stojących:		
Zonatom	22.686,—	Mrk.
Niezenatom	9.120,—	„
Wsparcie udających się w podróż	1.077,35	„
Na odjazd przybyłych chętnych	577,65	„
Wstrzymanie chętnych	94,15	„
Obrona prawna i wsparcia aresztowa- nych	8,—	„
Odezwy i ogłoszenia	166,—	„
Portorya i materiały piśmienne	40,12	„
Rozmaite wydatki	20,80	„
Wydatki zarządu	91,25	„

razem 33.882,32 Mrk.

— **W poznańskim biurze pracy** były zapisane we wrześniu br. 1552 miejsca otwarte, i to 989 dla personelu męskiego, 563 dla żeńskiego. We wrześniu z. r. było zapisanych 1009 miejsc otwartych, i to 665 dla personelu męskiego, 344 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy we wrześniu b. r. 1108 osób, i to 866 męskich a 238 żeńskich, we wrześniu z. r. 1570 i to 1390 męskich a 180 żeńskich. Umieszczono we wrześniu b. r. 975 osób, i to 769 męskich a 205 żeńskich, we wrześniu z. r. 527 osób, i to 418 męskich a 108 żeńskich.

— **Nowe formularze** zaprowadzone zostały przez urząd Rzeszy dla zabezpieczenia. Odtąd będą kwity za wypłaconą rentę oraz wpłacone składki miały format ćwierć arkusza i na każdy rodzaj renty inny kolor. Kwity za wypłaconą rentę na starość są koloru brunatnego, renty inwalidowej koloru zielonego, kwity za otrzymanie wsparcia w razie choroby są żółte, a za wpłacane składki niebieskie. Nowe formularze odebrać można w miastach w biurach magistratów, na wsiach u sołtysa lub przewodniczącego gminy.

— **Nowa ustawa dla kas chorych**, jak donoszą z Berlina, jest zapewniona, ponieważ wszystkie rządy niemieckich państw związkowych zgodziły się na to, że kasy płacić będą swoim członkom pełne wsparcie przez 26 tygodni, zamiast — jak dotychczas — przez 13. Była to najważniejsza przeszkoda w przeprowadzeniu ustawy.

— **Centralny sekretaryat robotniczy.** Generalna Komisya w Hamburgu donosi, że na posiedzeniu swym, 26 września wybrała z pomiędzy 104 kandydatów towarzyszy Roberta Schmidta na sekretarza i Gustawa Bauera na funkcyonaryusza biurowego dla z dniem 1 stycznia mającego się otworzyć centralnego sekretaryatu robotniczego, którego zadaniem będzie zastępowanie okaleczonych robotników, należących do związków zawodowych, przed urzędem zabezpieczeń w Berlinie.

— **Niższe zarobki robotników, wyższe zyski akcyonaryusza** W zeszłym roku wybuchł strejk w fabrykach wyrobów gumowych w Harburgu, gdzie także wiele zatrudnionych jest naszych polskich robotnic. Powodem strejku, który trwał przeszło kwartał, było obniżenie zarobku. Obecnie nastąpiło rozdzielanie zysków za rok ubiegły i akcyonaryusze otrzymują za swą „pilność“ 24 procent dywidendy, podczas gdy rok poprzedni przyniósł im „tylko“ 20 procent. Robotnicy więc otrzymują niższe zarobki, panom akcyonaryuszom przybywa 4 procent więcej zysku. Ładna to ilustracja stosunków robotniczych i „biedy“ kapitalistów.

— **Dola polskich robotników na obczyźnie.** Wrocławska „Volkswacht“ podaje następujący opis, rzucający ponure światło na los robotników polskich, których głodowe płace w kraju pędzą na niemieckie łany:

„Brak wiejskich robotników — pisze — staje się zrozumiałym, gdy się zważy traktowanie, jakie wyszło na jaw na posiedzeniu jednego z ostatnich sądów ławniczych w Gera. Urzędnik, p. v. Wangerheim, jeden z „najszlachetniejszych i najlepszych narodu“, stawał jako oskarżony o obrazę cielesną. Zatrudniony był pan ten jako urzędnik gospodarczy w miejscowości Kreschwitz i tam wprost w brutalny i podły sposób obchodził się z polskimi robotnikami. Jedną z dziewczyn, która rzekomo za wolno pracowała, chwycił za szyję i tak ciągnął przez znaczną przestrzeń. Wysoko urodzony pan rządca okładał robotnice kijem, bił pięścią po twarzy do tego stopnia, że biedne ofiary zbiegły nie mogąc znieść dłużej podobnej kultury. Bite osoby krwawiły z ust i nosa, usta od razów zupełnie im zapuchły. Jedną robotnicę kopnął ów oprawca w brzuch. Prokurator wniósł o karę dwutygodniowego więzienia, sąd ławnicy był wszakże zdania, że zachodzi tutaj tylko zwykła obraza cielesna i zawyrokował na — sześćdziesiąt marek grzywny“.

— **Przegany proces arcybiskupa Kohna** Cały szereg robotników, zatrudnionych w arcybiskupich lasach pod Nemetie stawał swego czasu przed sądem powiatowym w Międzyrzeczu-wołowskim. Arcybiskup dr. Kohn oskarżył ich mianowicie o kradzież kilku kawałków drzewa. Robotników uznał sąd winnymi i za przekroczenie kradzieży skazał ich na kary aresztu. Zasadzeni wnieśli odwołanie przeciw temu wyrokowi. Sąd obwodowy w Nowym Jiczynie zniósł poprzedni wyrok i oskarżonych uwolnił, podając w motywach wyroku, że robotnicy zatrudnieni przez arcybiskupa pobierali nędzną płacę dzienną w kwocie dwudziestu dwóch halerczy (18 fenigów) i że wobec tego zabieranie bezwartościowych odpadków drzewnych mogli uważać za swoje dobre prawo.

— **W kopalniach Prus** wydarzyło się w 1901 r. 40 wypadków eksplozji gazów. W 15 wypadkach ponieśli śmierć górnicy, w 25 nie było zabitych lecz tylko okaleczeni. Wogóle znalazło śmierć z powodu wybuchu gazów 59 górników, ciężkie okaleczenie odniosło 19, a lekkie 51 osób. W stosunku do roku poprzedniego liczba wybuchów wzrosła o dwa. Choć wybuchy w roku ubiegłym nie spowodowały masowych zniszczeń życia ludzkiego, jak lata poprzednie, gdzie w pojedynczych wypadkach 50 do 100 górników śmierć poniosło, to jednak zatrważa ciągle powiększająca się liczba wypadków wybuchów gazów kopalnianych.

Powodem wybuchów było: W 5 wypadkach używanie otwartego światła, w jednym używanie zapalniczki do zapalenia fajki, w czterech wypadkach nieprawne otwieranie lamp podczas pracy, także w czterech wypadkach zepsucie się lamp, w trzech wypadkach przy zapalaniu materyi rozstrzelających, w siedmiu wypadkach nieostrożne poruszanie lamp, w 14 wypadkach roboty przy rozstrzelaniu, w dwóch wypadkach powód nie został stwierdzony.

— **Ilość wysłanych węgla.** Z kopalni obwodu nadreńsko-westfalskiego wysłano w czasie od 23 do 31 sierpnia br. razem 120.041 podwójnych wagonów węgla i koksu. W przeszłym roku wysłano w tym samym czasie 111.844 wagonów, a zatem wysłano w roku bieżącym 8192 wagonów więcej, niż w roku przeszłym w tym samym czasie.

— Według wydanej statystyki wydobyto na Górnym Ślązku od stycznia do 1 maja rb. 5.761.279 ton węgla. Robotników przytem pracowało 82.277. W drugim ćwierćroczu zaś t. r. wydobyto 5.825.559 ton, a robotników było tylko 79.628.

Podpada tu, że pomimo, iż w drugim kwartale było mniej robotników, to jednak wydobyto więcej

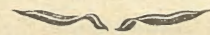
węgla. Z pewnością, że sztygarze przez napędzanie robotników zmuszają tychże do większych wysiłków, z których naturalnie korzyści mają tylko właściciele kopalni.

— **Nieszczęścia w kopalniach.** Na Górnym Ślązku w kopalni „Zyczenie Jadwigi“ okaleczonych zostało podczas nocnej szychty dwóch górników, Augustyn Waliszak i Paweł Poliwoda. — W kopalni „Królowej Ludwiki“ zraniony został Alojzy Tarnowski. — Na kopalni fiskalnej w Królewskiej Hucie zabitym został 26-letni ślusarz Stach. — Na kopalni „Wujek“ zabił się robotnik Placa, wpadłszy do szybu 50 metrów głębokiego. — Na kopalni hrabiny „Laury“ zabił się górnik Daniłowski, który spadł 70 metrów głęboko.

— W miejscowości Pontypool w Anglii poniosło 8 górników nieszczęście. Zerwała się lina przy szali w której wyjeżdżali z kopalni na powierzchnię i wpadli z powrotem do szybu. Wszyscy ponieśli śmierć natychmiastową.

— W kopalniach około Toledo w Hiszpanii uduśiło się wielu robotników skutkiem eksplozji gazów. Dotychczas wydobyto z szybu 30 zwłok.

— W kopalni Block-Diamond w Północnej Ameryce, nastąpił wybuch gazów, 14 górników znalazło śmierć.



Z Górnego Ślązka.

Królewska Huta. W lokalu pani Scholtyssek przy ulicy Haiduków odbyło się zapowiedziane zebranie członków związku górników w Królewskiej Hucie i okolicy. Mąż zaufania kol. Scholtyssek przemawiał na temat: „Czy przy obecnym zarobku wystać może górnik“. Referent wykazywał zestawionemi liczbami, że dzisiejsze zarobki o połowę są za małe, aby z nich rodzina górnika żyć mogła, pomimo tego pragną wiecej agraryusze za pomocą ceł ceny na artykuły spożywcze jeszcze o wiele podwyższyć. Nawet kartofle, ów najważniejszy produkt spożywczy robotników ma być droższym. Zachodzi zatem pytanie, w jaki sposób zapobiec zaciepankom wielkich właścicieli ziemskich? Odpowiedź na to jest, tylko silna organizacja tak zawodowa jak i polityczna, aby przy następnym wyborach do parlamentu sprawie niespodziankę panom, którzy tylko dbają o swe kieszenie, a lud biedny do ostatka wyciskują. Wyczerpujący referat przyjęto oklaskami. Przy następnym punkcie porządku dziennego „Kasa chorych“ zgodzili się zebrani na uchwały dwóch ostatnich zebrań kolegów z Królewskiej Huty i Lipin. Następnie omawiał kol. Scholtyssek sprawę rozszerzania odezwy. Już raz rozszerzano odezwy, lecz tak mało w pracy tej brało udział, że skutku prawie żadnego nie było. Postanowiono przeto później raz jeszcze odezwy rozdawać i spodziewać się należy, że więcej kolegów się tem zajmie. W dalszym ciągu rozpraw wywodzili członkowie rozmaite nieprawidłowości w hutach i kopalniach, szczególnie skarżono się na złe obchodzenie się z robotnikami rozmaitych urzędników w kopalniach, ogólnie utyskiwano na liche zarobki, tak że bieda pomiędzy robotnikami coraz większe przybiera rozmiary. Kolega Scholtyssek wskazał, że próżne są skargi, póty robotnicy nie połączą się w jedną silną organizację, która jedynie jest w stanie obecnym niedomaganiom koniec położyć. Jeżeli robotnik sam jeden wyzyskowi się opiera, wtedy wyrzucają go z pracy. Dzisiejszemu robotnikowi wolno się na śmierć zapracować, ale nie żądać tego, co mu się słusznie należy, aby siebie i rodzinę mógł przywoicie utrzy-

mać. Ma on być kontent tem, co mu panowie dać raczą. Dla tego też powinien każdy z robotników starać się, aby organizacja jego zawodu jak najwięcej się rozwijała i nie powinien pominąć żadnej sposobności, aby tych którzy dotąd obojętnie stronią od organizacji do przyłączenia się namawiać, gdy tak każdy swą powinność wypełni, wtedy organizacja stanie się silną bronią każdego robotnika, z którą pracodawcy liczyć się będą, a wtedy nie będą sobie lekceważyli nawet pojedynczego robotnika, bo będą wiedzieli, że za nim ujmą się tysiące jego kolegów, z którymi go łączą węzły organizacji. W końcu oznajmił zaś zaufania, że przyszłe zebranie, odbędzie się w niedzielę 26 października o godzinie 3 po południu znowu w tym samym lokalu. Wielu jest takich, którzy narzekają, że sali nie mamy, a choć teraz jest zebranie, to jednak nieprzychodzą, więc nawoływa, aby wszyscy punktualnie przybyli.

Górnik.

Strejki.

W Hanowerze wybuchł strejk we wielkiej piekarni chleba. Robotnicy żądają 24 marek zapłaty tygodniowej i godzinę dziennie na przerwę obiadową.

W Berlinie zastanowili pracę robotnicy we fabrykach ram pozłacanych. Strejk przybiera jednakowoż coraz większe rozmiary i postanowiono także zaprzestać pracy w mniejszych warsztatach.

W Hamburgu, gdzie całe lato walczyli robotnicy budowlani (murarze, cieśle i robotnicy zwyczajni) z pracodawcami o lepsze warunki robocze, jest jeszcze zasuspendowanych 38 budowli u 22 przedsiębiorców. Z przybyłych z Austrii chętnych opuściło 100 miasto.

W Galicji strejkują w Tarnopolu i Stanisławowie stolarze i piekarze, w Buczaczku krawcy, którzy w liczbie przeszło 100 zaprzestali pracy.

Strejk górników we Francji Pomędzy górnikami francuzkimi już od dość dawna rozpoczął się ruch w kierunku, aby rząd wydał prawa, któreby ustanawiały ośmiogodzinną szychę wraz zjazdem i wyjazdem, dostateczne zaopatrzenie na starość, najniższą płacę dzienną i delegatów górniczych na kopalniach. Już w r. 1900 kongres górników w Saint-Etienne postanowił, że gdyby rząd zbyt długo się ociągał z przedłożeniem powyższego prawa izbie sejmowej, natenczas górnicy przystąpią do strejku generalnego.

Po kilka razy przedsięwzięte głosowania nad rozpoczęciem generalnego strejku, wykazały, że zdania były podzielone, co do natychmiastowego rozpoczęcia strejku, i dla tego komitet odłożył go na później.

Tymczasem w rządzie francuzkiem nastąpiła zmiana w ministerstwie, a nowy minister handlu i robót publicznych jakoś mało okazywali skłonności zajęcia się sprawą górnictw.

Przed kilku dniami odbył się zjazd delegatów górniczych w Commentry, gdzie po długich naradach wezwano górników, aby się przygotowali do rozpoczęcia strejku, gdyż nadszedł czas odpowiedni. W północnych okręgach, gdzie stosunki robotnicze są najgorsze i zwykle porównywane bywają za stunkami we Westfalii i na Górnym Ślązku przystąpiono niebawem do strejku, który co dzień coraz więcej się rozszerza, tak że w okręgach Du Nord i Pas de Calais już tylko bardzo mała część górników jeszcze pracuje, lecz spodziewają się, że i ci pracy w bieżącym tygodniu zaprzestaną.

Naturalnie, że w ministerstwie strejk nie został

bez wpływu, gdyż jak telegramy donoszą, to prezydent gabinetu Combes w porozumieniu z ministrem dla robót publicznych wystosował odpowiedź na pismo generalnego sekretarza związku górników Cotte'a. Combes oświadcza, że dołoży wszelkich starań, by przeprowadzić żądania górników, które są obecnie przedmiotem projektów ustaw, mianowicie w sprawie zaopatrzenia na starość, ustalenia dnia roboczego i kwestyi delegatów robotniczych. Co się tyczy płacy minimalnej, odwołuje się rząd do zapatrywań poprzedniego gabinetu, który był nieprzyjajnie dla tej reformy usposobiony.

Tak więc choć strejk dopiero się rozpoczyna, to jednak ma już pierwsze swe zwycięstwo.

Jaka jednak jest obecna sytuacja w okręgach strejkowych, nie da się teraz jeszcze osądzić, gdyż dotychczasowe wiadomości przychodzą zbyt niedostatecznie, tak że o liczbie strejkujących nie można nie stanowczego powiedzieć.

Strejk górników amerykańskich. Strejkujący górnicy amerykańscy wytrwałością swoją doprowadzili do tego, że i władze państwowe i partje polityczne muszą się bardzo poważnie z nimi liczyć. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, w piątek 3-go października przewodniczył wspólnej naradzie delegatów przedsiębiorców i delegatów strejkujących górników, zwołanej przez niego celem zawarcia ugody. Z drugiej strony zjazd partyjny demokratów stanu New-York uchwalił rezolucyę, która żąda, aby kopalnie węgla antracytowego były wykupione przez kraj. Jest to pierwszy raz, że demokraci nowojorscy, którzy do niedawna byli bezwzględni zwolennikami gospodarki prywatno-kapitalistycznej, domagają się upaństwowienia, czyli właściwie ukrajowienia jakichś przedsiębiorstw.

Prezydent Roosevelt odbył konferencyę z członkami gabinetu z powodu poważnej sytuacji wywołanej brakiem węgla spowodowanym wielkim strejkiem. Sądzą, że rząd nie ma siły spowodować zakończenie strejku, gdyż nie ma prawa wmięszania się. Obecnie zapasy węgla w Nowym Jorku wynoszą 2000 ton, podczas gdy w innych latach o tym czasie wynosiły 150.000 ton. Wszędzie słyhać skargi na brak węgla. Prezydent związku robotniczego Mitschel oświadczył, że strejk będzie nadal utrzymany. Spodziewa on się, że robotnicy zwyciężą.

Sprawa odszkodowania przez pracodawcę, jeżeli zaniedbał prawidłowego wlepienia znaczków zabezpieczenia.

Prawo robotnika do kasy chorych i zabezpieczenia na wypadek kalectwa, w razie choroby lub nieszczęścia, jest zupełnie niezależne od tego, czy pracodawca wypełnił swój obowiązek odnośnie do zameldowania robotnika i płacenia składek. Co prawda niedbały pracodawca zostanie ukarany i musi zapłacić zaległe składki, albo może zostać zmuszony do zwrotu wykładów zabezpieczenia, ale robotnik, zatrudniony pracą, która na mocy prawa zobowiązuje do zabezpieczenia, jest tem samem zabezpieczony na wypadek choroby i kalectwa. Robotnik nie może zatem w tym przypadku przez zaniedbanie pracodawcy ponieść żadnej szkody.

Inaczej ma się sprawa przy zabezpieczeniu na wypadek inwalidztwa. Tu prawo do renty zawisło tak od tego, czy odnośna osoba jest zabezpieczoną, jak i od wysokości zabezpieczenia, a niemniej od te-

go, czy i ile znaczków zostało wlepionych. Mogłby więc robotnik nie wiem jak długo być zajęty taką pracą, że pracodawca byłby musiał wlepić mu znaczki, mimo to nie otrzyma żadnej renty, jeżeli mu rzeczywiście znaczków zabezpieczenia nie wlepiano. To było podług starego prawa inwalidzkiego, cokolwiek łagodniejsze dla tego, że pracodawca mógł znaczki, na czas nie wlepione, później jeszcze za cały czas pracy podlegającej zabezpieczeniu, robotnikowi wlepić. Podług § 46 nowego prawa jest jednak późniejsze wlepienie znaczków dozwolone tylko za ostatnie dwa lata, odnośnie — stósownie do warunków — za 4 lata po upływie czasu, w którym znaczki byłyby musiały zostać wlepione. Chcąc jednak rentę otrzymać, trzeba mieć wlepioną pewną liczbę znaczków. Może zatem się zdarzyć, że robotnik w razie starości lub niezdolności do pracy z powodu zaniedbania pracodawcy jednakowoż nie ma żadnego prawa do renty. Należy w obec tego zapytać, czy pracodawca musi w takim razie dać robotnikowi wynagrodzenie za poniesioną szkodę, a więc sam płacić rentę robotnikowi?

Pytanie to rozpatruje radca krajowy Appelius w 21 tomie archiwu dla prawa obywatelskiego i z zasady to potwierdza i to na mocy § 823 kodeksu cywilnego, gdzie czytamy: „Kto umyślnie, albo z niedbalstwa, ukraca prawa innego, jest zobowiązany wynagrodzić mu szkodę przez to poniesioną“. Czy sądy do tego zdania się przychyliły, jest jednak wątpliwem, gdyż jeszcze nie rozstrzygnięto, „które prawa“ w § 823 kodeksu cywilnego są mniemane.

Według słuszności powinien pracodawca być zobowiązany do płacenia robotnikowi renty, gdyby mu znaczków nie wlepił. Myślimy też, że sądy tak rozstrzygną.

Pracodawca byłby jednak zobowiązany do płacenia robotnikowi wynagrodzenia tylko wtedy, gdyby umyślnie lub z zaniedbania znaczków nie był wlepił. Pewnie jednak żaden pracodawca nie będzie mógł się wymawiać, że nie wiedział, iż był powinien robotnikowi wlepić znaczki. Gdyby zaś był pracodawca kiedy w wątpliwości co do tego, to jego obowiązkiem jest zapytać się w urzędzie, aby być pewnym swego. Jeżeli potem do otrzymanego wyjaśnienia się zastósuje, to w danym razie winić go nie można.

Pamiętać też trzeba, że podług § 254 kodeksu cywilnego obowiązek oszkodowania ginie albo zmniejsza się, jeżeli powstanie szkody zawinił także częściowo ponoszący szkodę tj. robotnik w tym przypadku. Takie zawinienie istniałoby, gdyby robotnik otrzymał od pracodawcy połowę lub całą należytość na znaczki, albo znaczki same, a by ich nie wlepił, albo gdyby robotnik nie wręczył, lub nie chciał wręczyć pracodawcy karty kwitowej zabezpieczenia. W prawdzie i w tym przypadku pracodawca nie spełniłby swego obowiązku w obec zakładu zabezpieczenia i mogłby zostać przez tenże pociągnięty do odpowiedzialności, ale w tym przypadku robotnik byłby przez swoje postępowanie co najmniej tyle winny, co pracodawca, i dla tego nie mogłby żądać od pracodawcy odszkodowania.

Rozmaitości.

— **Wyroby papierowe.** Do najnowszych wyrobów z masy papierowej należą worki do mąki nie małe sklepowe, ale wielkie, do użytku młynów, w które się już młyny amerykańskie zaopatrują. Zaletami swemi mają one przewyższać worki tkane z bawełny, a to dla tego, że nie przepuszczają na zewnątrz ma-

ki i nie dopuszczają do niej wilgoci, odorów, oraz poczwerek owadów. Miski, robione z takiej masy workowej, utrzymują wodę przez dwie doby nie przemoknąwszy. Worek taki papierowy z wydrukowaną na nim firmą młyna, ma zresztą znacznie przyjemniejszy i czystszy wygląd.

Do celów izolacyjnych przy instalacjach elektrycznych, używane są rury papierowe. Sporządza się je z gotowego już papieru przez nawijanie i sklepanie.

Z warstw papieru przez stosowne ich nakładanie i ściśnięcie na wilgotno w odpowiednich prasach, wyrabiają również krążki pasowe do transmisji, a nawet większe koła w kombinacji z żelaznymi sprychami.

— **Nowe światło gazowe** wynalazł technik, Gustaw Fresenreuter. Może ono pod wielu względami konkurować ze światłem elektrycznym, ponieważ przy sile 800 świec kosztuje 6% fenyga na godzinę i wymaga tylko jednego cylindra. Płomień jest mianowicie od góry szczelnie osłonięty, a tak gaz jak powietrze napływają od dołu przez brener. Nowe to światło od 9 miesięcy jest w użyciu w zakładzie gazowym w Charlottenburgu i okazuje się doskonałym. Dla eksploatacji tego wynalazku zawiera się specjalne towarzystwo.

— **Ile „zarabia“ Rotszyld?** Zeszłoroczny bilans wiedeńskiego domu bankowego Rotszylda zamknięto nadwyżką 11.116.594.672 K. Zatem sam wiedeński dom zarabia przeszło jedenaście miliardów! Jeżeli się zważy, że Rotszyld jest także wielkim przemysłowcem, to przyjąć należy, że „zarobek“ jego wynosi znacznie więcej, a mianowicie roczny jego dochód z tego źródła szacują na 440 milionów koron. Dziennie więc zarabia Rotszyld przeszło 1.200.000 koron, w godzinie zaś 833 koron, a w jednej sekundzie zarabia biedaczysko 13 koron!

Kalendarz zebrań.

Zebrań w Poznaniu odbywają się:
w lokalu p. Karola Berndta, ul. Zwierzynkowa 10.

11	października	Związek metalowców	o godz.	8 wieczorem.
12	„	Związek murarzy	„ „	12 w południe
12	„	Związek rob. tytoniowych	„ „	3 po połudn.
12	„	Członków kasy chorych dla robot. tytoniowych	„ „	4 po połudn.
14	„	Związek dekarzy	„ „	8 wieczorem.
15	„	Zebrań publiczne	„ „	8 wieczorem.
19	„	Związek ciesielski	„ „	12 w południe

Towarzysze robotnicy, popierajcie Wasz lokal. Unikajmy gospodarzy, którym tylko o nasz grosz chodzi, a więcej o nas nie wiedzieć nie chcą.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia

biuro kartelu

znajdujące się na ulicy Szerokiej 21 I piętro.

Inhalts-Verzeichnis.

Aussichten in der Zukunft.
Die Zustände in den Bäckereien.
Der englische Gewerkschafts-Kongress.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Streiks und Arbeiterbewegungen.
Die Entschädigung durch den Arbeitgeber sofern derselbe das Einkleben der Versicherungsmarken versäumt hat.
Verschiedenes.